
KULTURA BEZ BARIER

Szkła z herbem

Puchary zdobione herbem Leliwa związane są z XVIII-wiecznymi właścicielami Wilanowa. W 1720 r. Elżbieta z Lubomirskich odkupiła od królewicza Konstantego Sobieskiego dobra wilanowskie. Jej mąż, hetman wielki koronny Adam Mikołaj Sieniawski był starostą lubaczowskim. To na terenie tego starostwa od kilku lat funkcjonowała założona przez niego pierwsza na ziemiach polskich magnacka manufaktura szkła kryształowego.

Właściciel manufaktury chciał uruchomić tam luksusową wytwórczość szklarską, która dorównywałaby wyrobom pochodzącym z królewskiej huty na Bielanach pod Warszawą oraz z renomowanych ośrodków europejskich. W 1717 r. rozpoczęto prace. W początkowym okresie produkcja opierała się na fachowcach sprowadzonych z zagranicy.

Szkła z wczesnego etapu działania manufaktury, które szczęśliwie zachowały się do dziś w kolekcji wilanowskiej, poświadczają wysoką klasę artystyczną. Kruche wyroby huty kryształowej przetrwały w polskich zbiorach w mocno ograniczonej liczbie. W Wilanowie mamy dwa puchary szlifowane w „karpia łuskę” i trzy fasetowane. Uzmysławia to, że pierwotnie istniały całe serwisy złożone z naczyń o jednakowej dekoracji.

Muzealna historia pucharów z herbem Sieniawskiego rozpoczyna się w czasach Aleksandra Potockiego. Dopiero wówczas można je zidentyfikować wśród szkła, które eksponowano w specjalnym gabinecie na pierwszym piętrze pałacu. Choć zdobiący je herb mylnie wcześniej określano jako należący do rodu Tarnowskich. Najbardziej okazały kielich zaprezentowano w 1856 r. na „Wystawie starożytności i przedmiotów sztuki”, a jego szczegółowy opis w katalogu uwzględnia nałożoną na czarę pokrywę. Dzięki temu wiemy, że w tym czasie pierwotna pokrywa już nie istniała. Jej rytowane zdobienie powtarzało kwiatowy wieniec ze stopy pucharu. Później dobrano inną pokrywę – z matową gałązką winnej latorośli. Choć była ona odpowiednią formą oraz rozmiarem i także wykonana w hucie kryształowej, to zdołał ją nieco mniej wprawny rytownik.